

W NUMERZE:

- NARTY, MOTORYZACJA...
- MISS Z RYBARZOWIC
- ZESZYTOWI ARTYŚCI
- TRENDY
- KUCHNIA STUDENTA
- KRZYŻÓWKA

PISMO MŁODZIEŻOWE 2/2014

RÓŻNI LUDZIE

wspólna pasja

ZAWÓD -
DZIENNIKARZ



Megarymowane ŻYCZENIA :)

Niech w ten czas Wielkanocny wszyscy będą weseli,
bo żaden śnieg za oknem już się nie bieli.
Tylko kwiaty, zielona trawa i latające motyle,
niosą życzenia, piękne i radosne chwile.
Młodzi dziennikarze też wszystkim ślą życzenia:
zdrowia, miłości, szczęścia i marzeń spełnienia,
kolorowych pisanek, jajka smacznego
oraz wielkiego baranka wielkanocnego.
Kiedy zasiądziecie przy świątecznym stole,
niech znikną wszystkie smutki i niedole.
Niech los obfitości nie skąpi Wam w darze,
tego Wam życzą młodzi dziennikarze.

TRZYMAMY KCIUKI

Egzaminy! Drodzy maturzyści i gimnazjaliści, zapewne większość z Was to właśnie słowo chodzą po głowie od dłuższego czasu... :)

Jak już pewnie każdy wie, zbliżają się Wasze ciężkie dni..

W związku z tym, życzymy Wam samych sukcesów, dobrych wyników, połamania piór i oczywiście żeby Was nie zjadł stresik :)

Przy okazji chcemy podziękować za te kilka dni wolnego :)

Młodzieżowa Redakcja



TRADYCJE WIELKANOCNE a dzisiejsza młodzież



Wiosną, w ten piękny czas wszystko budzi się do życia, z ciepłych krajów powracają bociany, na zewnątrz panują coraz wyższe temperatury. To jednak nie wszystko. Wraz z tą porą roku pojawiają się Święta Wielkanocne. A wcześniej oczywiście to, co młodzież lubi najbardziej, czyli wiosenne porządki. W większości zajmują się tym dorośli, gdyż nam najzwyczajniej w świecie się nie chce. No chyba, że już nie mamy wyjścia.

Wraz z Wielkanocą nadchodzi czas na wielkanocne tradycje, których w naszej kulturze nie brakuje należy do nich między innymi: robienie palm, czy też tworzenie pisanek. Niestety według moich obserwacji młodzież zwraca na te tradycje mniej uwagi niż kiedyś. Palmy coraz częściej są zastępowane kupnymi, natomiast pisanki nie są już tak oryginalne, jak te robione przez nas w dzieciństwie. Tak więc można stwierdzić, iż zdecydowana część młodzieży idzie na łatwiznę, oczywiście z nielicznymi wyjątkami. Jedną z najbardziej oczekiwanych tradycji wielkanocnych przez młodzież jest oczywiście lany poniedziałek. Jest to jedna z najpiękniejszych polskich tradycji, która ma szeroki zasięg odbiorców. W przeddzień interesujemy się jaka będzie pogoda, choć nie zawsze nam dopisze, Śmigus-dyngus zwykle zaliczamy do udanych. Poniedziałkowy poranek u mnie w domu, jak i u większości moich znajomych, bywa zwykle mokry - bezcenne uczucie, gdy śpimy w najlepsze a ktoś oblewa nas lodowatą wodą. Oczywiście wszyscy domagają się rewanżu, w wyniku czego na zakończenie trzeba wymyć podłogę.

Tak zwykle wygląda początek dnia, a wszystko dopiero się rozkręca po wyjściu na zewnątrz. Nie ma żadnej litości, czy względów na „dopiero co się przebrałam”. Wiadra, balony z wodą, butelki, pistolety - wszystko dozwolone. Niezliczone krzyki i piski, mokre drogi, przemoczone ubrania, dużo śmiechu, bez względu na to, czy jest +15 czy - 1 stopni. Taka zabawa dosyć często kończy się przeziębieniem, bynajmniej w moim wypadku, ale dzień ten jest tylko raz w roku, więc korzystajmy. Pamiętajmy jednak, że nie wszyscy chcą kultywować tę tradycję! Nie zmuszajmy do niej nikogo na siłę. Pamiętajmy, że nie wszyscy po tym święcie chcą być chorzy, nie wszyscy mają duże poczucie humoru, a napotkani przechodnie bardzo często wybierają się do kościoła czy w odwiedziny do rodziny i polewać ich wodą po prostu nie wypada.

Miejmy umiar w zabawie, wydaje mi się, że czytelnicy - zarówno młodzi, jak i starsi - zgodzą się w tym ze mną.

Marcela Cembala



Młodzieżowe Pismo zostało stworzone przez uczestników projektu pn. „ZAWÓD DZIENNIKARZ” realizowanego przez GOK Buczkowice dofinansowanego w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Równać Szanse 2013 – Regionalny Konkurs Grantowy” administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

Narty, motoryzacja, muzyka

Marek Welusz, mieszkaniec Buczkowic, to jeden ze sportowców młodego pokolenia, który już odniósł swoje pierwsze sukcesy na trasach narciarstwa biegowego. W marcu Marek zdobył podwójne mistrzostwo w Finałach Ogólnopolskiej Gimnazjady wśród klas II gimnazjum (rocznik 1999). Dzięki tym świetnym wynikom nasz biegacz został również sklasyfikowany na 11 miejscu Ogólnopolskich Spotkań UKS (dawne Mistrzostwa Polskiej Młodzieży).

Czy na początek mógłbyś opowiedzieć coś o sobie naszym czytelnikom?

Nazywam się Marek Welusz, uczęszczam do Szkoły Mistrzostwa Sportowego Szczyrk w Buczkowicach, do klasy 2 gimnazjum. Od 4 lat trenuję biegi narciarskie. Moją pierwszą trenerką była Eliza Kłis, a obecnym jest Dawid Waluś.

Od czego rozpoczęła się Twoja przygoda z biegami narciarskimi?

4 lata temu pojechałem z rodzicami na zawody, w których brał udział mój brat Grzesiek i wtedy mama zaproponowała mi, żebym sam również spróbował sił w tym sporcie.

Jak wyglądały twoje pierwsze kroki?

Na początku było ciężko, bo zajmowałem dalekie miejsca, ale gdy poszedłem do SMS-a, zacząłem intensywnie pracować nad swoją formą i moje wyniki zdecydowanie się polepszyły.

Czy pomiędzy Tobą, a Twoim bratem jest jakaś rywalizacja?

Nie, brat zawsze mnie bardzo wspiera, daje mi wskazówki, co powinienem poprawić. Często w weekendy razem trenujemy.

Jak wygląda Twój typowy dzień treningowy?

To zależy od pory roku. W zimie rannym wyjeżdżamy do Wisły na trasę i tam doskonalimy swoją technikę i wykonujemy ćwiczenia siłowe. Sam trening zajmuje ok 1,5 godziny. Około 12.30 zaczynamy zajęcia w szkole, a wieczorem mamy czas dla siebie. W weekend zazwyczaj mamy starty w zawodach. W lecie trening zaczynamy ok. 9.00 i ćwiczymy na nartorolkach przez 1,5 godziny. Później jest czas na rozbieganie i lekką siłownię, bądź grę w piłkę nożną. Po treningu mamy oczywiście lekcje.

Jaki styl preferujesz: klasyczny czy „łyżwę”? Jest ktoś, na kim się wzorujesz?

Styl klasyczny, ponieważ łyżwa jest dość specyficzna. A wzoruję się na dwóch biegaczach

narciarskich. Pierwszym jest Szwajcar Dario Cologna, który mimo kontuzji i wielu opuszczonych zawodów w tym sezonie, nie poddał się i w Soczi zdobył dwa złote medale, a drugim z nich jest również złoty medalista z ostatnich Igrzysk Olimpijskich - Alexander Legkov.

Jak wspominasz swoje pierwsze zawody?

To była katastrofa (śmiech), ale mimo to nie poddałem się i nadal trenuję.

Co uważasz za swój największy sukces do tej pory?

Myślę, że 6 miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów w kategorii D w ubiegłym roku oraz 6 miejsce w klasyfikacji generalnej cyklu „Bieg na Igrzyska” - również w ubiegłym roku.

Gdzie odbywały się te starty?

W różnych miejscach w całej Polsce np. w Zakopanem, w Szklarskiej Porębie, czy w Tomaszowie Lubelskim.

Czy masz jeszcze jakieś inne niesportowe zainteresowania?

Tak, interesuję się motoryzacją i muzyką.

Czy podczas treningów słuchasz muzyki? Wielu zawodowców tak robi, żeby się np. pobudzić? Jakiej muzyki słuchasz?

Zdarzyło mi się kilka razy, jednak trenerzy nie pozwalają nam zbyt na to. Możemy jedynie na samych rozgrzewkach. Ogólnie słucham różnej muzyki, lubię m.in. Iron Maiden, czy AC/DC.

A jakie jest Twoje ulubione danie?

Spaghetti i omlety, które sam przyrządzam.

Wracając do sportu, czy oprócz biegów narciarskich jest jeszcze jakiś inny sport którym się interesujesz/uprawiasz?

Bardzo lubię lekkoatletykę, głównie biegi średnio- i długodystansowe.

Gdybyś mógł zmienić coś w naszym kraju, co by to było?

Na pewno chciałbym stworzyć więcej tras biegowych, na których można by organizować zawody zarówno latem i zimą oraz nowe miejsca do trenowania. W tym sezonie musieliśmy czasem jeździć na drugi koniec Polski, że-



Marek Welusz podczas zawodów.

by trenować na najlepiej przygotowanych trasach.

Jak udaje Ci się pogodzić naukę z trenowaniem?

Czasami jest bardzo ciężko, ale jeśli chcemy startować w zawodach to nie mamy innego wyjścia.

A co na to Twoja rodzina?

Rodzina mnie bardzo wspiera w tym co robię, podobnie jak trener.

Czy masz już jakieś plany na przyszłość?

Jak każdy sportowiec, bardzo chciałbym wystartować na Igrzyskach Olimpijskich, ale zanim do tego dojdzie, to chciałbym zajmować czołowe miejsca w Mistrzostwach Polski, a w liceum wygrać Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży.

Chciałbyś, aby Polska organizowała IO w 2022 roku w Krakowie?

Gdybym miał tylko możliwość, to jako zawodnik bardzo chciałbym wystartować w swoim kraju, ale zdaję sobie sprawę, że to ogromnie kosztowna impreza i nasz kraj musiałby wydać dużo pieniędzy na przygotowania.

Jakie jest Twoje największe marzenie?

Oczywiście zdobyć medal olimpijski.

Czy na koniec chciałbyś komuś w szczególności podziękować?

Tak chciałbym podziękować mojej rodzinie i trenerowi za to, że mnie bardzo wspierają w tym co robię oraz Tobie za możliwość udzielenia wywiadu.

Ja również dziękuję i życzę Ci samych sukcesów na trasach narciarskich!

Rozmawiał Krzysztof Pszczółka

Zeszytowi artyści

Wielu uczniów często słyszy od nauczycieli lub rodziców: „Twój zeszyt wygląda jak brudnopis!”, albo nauczyciel przy sprawdzaniu zeszytów pisze uwagę: „Proszę o staranne prowadzenie zeszytu”. Co znajduje się w tych zeszytach, że nauczyciele i rodzice tak reagują? Odpowiedź jest bardzo prosta. Uczniowie najzwyczajniej w świecie po prostu czasem nudzą się na lekcjach. Swoją nudę wyrażają w różnoraki sposób, np. za pomocą ołówka lub długopisu, rysunkami. Nie są to jakieś wspaniałe dzieła, ale w ten sposób zapewne ujawniają swą artystyczną duszę. Nauczyciele pewnie będą protestować: „Od rysowania są zajęcia plastyczne!”. W 100% można się z nimi zgodzić, ale na zajęciach plastycznych przerabiał się określony materiał. Jest to pewne ograniczenie dla

„Artysto!
Twórz, nie gadaj!”

Johann Wolfgang
Goethe



kiego zarysowania tego, o czym właśnie myślimy. I nie trzeba mieć ogromnego talentu plastycznego. Poza tym każdy zeszyt jest taki sam. Jedynie okładki są kolorowe. Uczniowie chcą jakoś ubarwić te szare zapisane kartki. Często są to śmieszne rysunki, wzory, kwiaty, ludziki, a czasem karykatury nauczycieli. Każdy z nas jest inny i ma w głowie co innego.

Uczniowie, nie bójcie się swojej kreatywności! Rysujcie! Rozwijajcie swoją wyobraźnię (oczywiście w przyzwoity sposób). Nauczyciele! Pozwólcie na odrobinę ubarwienia notatek z lekcji!

Karolina Tabaka

TRENDY - wiosna 2014! czyli co działo się na fashion week'ach w stolicach mody?



NOWY JORK

Miesiąc pokazów mody wielkich projektantów rozpoczął się w Nowym Jorku. Nie było fajerwerków, za to było dużo prostych, przydatnych ubrań. Co nie znaczy, że nudnych! Amerykańscy projektanci nie wstydzą się pragmatyzmu, dla nich moda to przede wszystkim biznes. Dobrze wiedzą, że popyt na produkt zależy od jego atrakcyjności, a tu mieliśmy do czynienia z garderobą, o jakiej marzy każda dziewczyna. Głównym trendem sezonu są nasycone kolory. Nurt poboczny stanowi nostalgia za latami 90. U Langa stanowi to minimalizm, a inni projektanci sięgają jeszcze dalej wstecz w poszukiwaniu dziewczęcego retro! To, czego w Nowym Jorku brakuje pod względem spektaklu, projektanci nadrabiają sportowym szykiem!



Kino a teatr

Wiele osób zastanawia się, co robić w wolnym czasie. Jedni wybierają sport, drudzy gotowanie, inni gry komputerowe. Duża grupa osób postanawia spędzić czas razem ze znajomymi i wybrać się na dobry film lub ciekawy spektakl. Zadajemy sobie pytanie: Gdzie współczesna młodzież wybrałaby się najchętniej: do kina czy może jednak do teatru?

Sporo argumentów przemawia za kinem: tańsze, można swobodnie ubrać się w codzienne ubrania oraz jest mnóstwo popcornu, wczuwając się w akcję filmu. Eleganckie stroje odpychają młodzież, a prawdziwi aktorzy, którzy chcą coś przekazać, zazwyczaj sprawiają, że młody widz zasypia albo bawi się komórką... Czy rzeczywiście tak jest? Porozmawiałam na ten temat z osobami z terenu naszej gminy i odpowiedzi były bardzo różne. Na początek Angelika: „*Osobiście wolę chodzić do kina, ponieważ wszystkie efekty filmowe sprawiają, że mogę poczuć się jak główny bohater. Jednakże podziwiam grę aktorską w teatrze, ponieważ aktorzy muszą być perfekcyjni, nie mają możliwości pomyłki, którą można wyciąć w filmie*”. Patryk: „*Moim zdaniem lepsze jest kino, ponieważ każdy znajdzie coś dla siebie, bez względu na wiek. W teatrze większość młodzieży się nudzi*”. Sebastian: „*Wolę kino, bo czuję się swobodnie i nie jestem ograniczony tak wieloma nakazami i zakazami typu zakaz jedzenia, odpowiedni ubiór... A poza tym lubię popcorn!*”

Czy to znaczy, że już nikt z młodych ludzi nie chodzi do teatru?... Okazuje się jednak, że pojawiają się osoby, które chętnie wybierają się na różne ciekawe spektakle. Jedną z nich jest Daria: „*Kino jest luźniejsze, ale teatr jest taki magiczny*”. Natalia: „*Wolę teatr, ponieważ tam jest bezpośredni kontakt z aktorami, którzy przekazują emocje i energię widzom. Podoba mi się również atmosfera, która panuje na sali*”. Dominika: „*Zdecydowanie wolę teatr. Grę aktorską można oglądać na własnych oczach, wszystko dzieje się TU i TERAZ i jest „namacalne”. Widz może przeżywać rozgrywającą się akcję wraz z postaciami*”.

Wypowiedzi młodzieży wskazują, że większym zainteresowaniem mimo wszystko cieszy się kino, ale teatr także ma swoich wielbicieli. Chciałabym zachęcić młodych ludzi do odwiedzania teatru, ponieważ bezpośredni kontakt z aktorami, efekty specjalne oraz muzyka sprawiają, że spektakl jest jedyny i niepowtarzalny.

Joanna Zięba

LONDYN

Wciąż krąży opinia, że Londyn to miasto młodych i zdolnych projektantów. I słusznie! Najnowszym odkryciem jest Emilia Wickstead, ulubienica m.in. księżnej Kate. Nawet historyczne firmy takie jak Burberry wciąż zachowują młodzieńczy wdzięk (w pastelowych projektach Bailey'a nie ma nic konserwatywnego). Największą gwiazdą londyńskiego tygodnia mody pozostaje od kilku sezonów Christopher Kane. Tym razem sięgnął po najbardziej oczywisty wiosenny motyw - kwiaty. Ozdobił sukienki i bluzy w przekroje kwiatów prosto z podręczników, tworząc w ten sposób najczystszy pop-art. Amerykanin Tom Ford zadbał z kolei o zmysłową wielkomięską elegancję. Jeszcze niedawno Londyn uchodził za niepoważną młodszą siostrę Paryża. Dziś stanowi pełnoprawną stolicę mody!

MEDIOLAN

To właśnie tu rodzą się trendy. W modowych laboratoriach takich gigantów jak Prada, Gucci czy Dolce & Gabbana powstają pomysły, które z czasem - ostatnio coraz szybciej, podbijają świat. Prada, zresztą nie po raz pierwszy stawia na pop-art, Gucci na styl sportowy z domieszką lat 80. Duet Dolce & Gabbana wciąż powraca po inspiracje na Sycylię, a my nadal się zachwycamy! Alberta Ferretti proponuje kwiaty i pasy, prawie jak z polskich strojów ludowych. U Max Mary nie mogą nacieszyć się kolorem, każdy zestaw od stóp do głów poświęcony jest jednej barwie, od sukienki przez dodatki. Czego dowiedzieliśmy się w Mediolanie? Że futro nosi się też latem (i na palcu), że projektanci wolą blondynki, a koloru nigdy za wiele!

PARYŻ

Paryż podsumowuje, ale też dodaje coś od siebie. Sztuka nowoczesna widziana u Prady w Mediolanie? Powraca u Chanel i Celine. Motywy wojskowe, z których jako pierwszy skorzystał Jason Wu w Nowym Jorku? Obecne u Carven w postaci barwnego moro. Kwiatów oczywiście również nie mogło zabraknąć, najciekawiej potraktował je projektant Dora Raf Simons. Nowsem numer jeden z Paryża jest metalic! Wszystko mieni się i błyszczy. U Givenchy nawet twarze modelek zdobione są cekinami i koralikami. Jednak największym hitem jest torba Lanvin. udająca foliowy worek. No i kolor. Dawno nie było takiej tęczkowej eksplozji. Reguła noszenia koloru jest jedna, na szczęście prosta: kolor, dużo, dużo koloru!

Reasumując, tej wiosny rządzi kolor, z domieszką pop-artu i sporą dawką połysku Trendy te potwierdził Paryż!

Tak więc nie bójmy się bawić modą, łączmy kolory, nośmy błyskotki i przede wszystkim bądźmy kontrowersyjni i nie martwmy się tym, co powiedzą ludzie!



MISS Z RYBARZOWIC

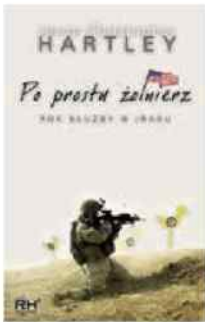
29 marca w Bielsku-Białej w Kameliowym Zakątku odbył się finał konkursu Miss Polonia Podbeskidzia 2014. O tytuł ubiegało się 12 urodziwych kandydatek z całego Podbeskidzia, które, aby dostać się do szczęśliwej dwunastki musiały pokonać nie lada konkurencję pięknych pań z całego Podbeskidzia. Następnie szczęśliwa dwunastka musiała przejść przez wiele ciężkich castingów jak i męczących, wielogodzinnych prób. Jedną z uczestniczek konkursowej dwunastki była reprezentantka Rybarzowic Magdalena Dobija. Jesteśmy dumni, że w tak wąskim gronie piękności znalazła się nasza koleżanka. To niewątpliwie wielki sukces zarówno dla Magdy jak i dla naszej miejscowości i gminy. Niestety Magda nie przeszła dalej, ale przygód i emocji, które przeżyła nikt jej nie odbierze zostaną z nią do końca życia. Gratulujemy jej dobrego wyniku i życzymy powodzenia w kolejnych konkursach.

Marcela Cembala

Recenzja

PO PROSTU ŻOŁNIERZ

Recenzją literacką aktualnego wydania naszej młodzieżowej gazetki jest książka autobiograficzna pt: „Po prostu żołnierz - rok służby w Iraku”, autorstwa Jasona Christophera Hartleya. Autor urodził i wychował się na przedmieściach Salt Lake City. Nadal służy w gwardii narodowej i mieszka w New Platz w stanie Nowy Jork. Oto krótkie streszczenie jego życia przed wymienionymi w książce wydarzeniami: Jason zaciągnął się do Gwardii Narodowej w wieku 17 lat. Po 13 latach został wezwany do czynnej służby i wysłany do Iraku. Przyszło mu stacjonować w pobliżu miasta Ad Dujajl, o którym świat usłyszał w 1982 roku za sprawą masakry ludności cywilnej dokonanej przez żołnierzy Saddama Husajna. Hartley trafił w sam środek wojny, jaką Ameryka wypowiedziała terrorystom.



Tu podstawowym obowiązkiem żołnierza jest wzmacnianie wozów pancernych stalowymi płytami i workami z piaskiem. Brakuje latryn więc odchody trzeba palić w beczkach. Tutaj każdy może być wrogiem, a niebezpieczny jest nawet martwy pies, bo pod jego trupem może być ukryta bomba. Hartley jest obecny w samym środku wszystkich wydarzeń. Trafiają się żarty i czarny humor. Autor jest sierżantem, dowodzi swoim własnym oddziałem i przybliża nam plusy i minusy bycia szefem. Często musi walczyć

o swoją pozycję z nadgorliwymi żołnierzami albo pobudza do walki nazbyt ospałych. Zaskakujące a nawet nieco dziwne jest to że w sytuacji, kiedy ktoś ginie na jego oczach udaje mu się zachować spokój i nie przejmować się zbyt. Odbiera to w sposób: „No, szkoda mi gościa ale nic na to nie poradzę, stało się”. Może to być spowodowane przymusem przyzwyczajenia się do widoku śmierci przyjaciół i wrogów na polu bitwy, albo po prostu oryginalnym światopoglądem. Hartley pisze w sposób czasem bulwersujący, często przejmujący ale zawsze rozbrajająco szczerzy.

Pokazuje czytelnikowi wszystko czego nie pokazują wieczerne wiadomości. „Jeżeli nie ufacie mediom, a chcecie wiedzieć co się dzieje w tym kraju, to módlcie się o oświecenie, bo tylko Bóg jeden wie co tutaj się wyprawia. Jeśli chcecie usłyszeć, jak czuje się żołnierz służący w Iraku, i pragniecie szczerzej prawdy, mogę ja wam zaoferować”. „Po prostu żołnierz” to boleśnie szczerzy portret wojskowej rzeczywistości, a także znakomity i bardzo osobisty pamiętnik tryskający świeżością spojrzenia na świat i niecodziennym podejściem do niego. Nieważne czy jesteście zwolennikami czy przeciwnikami wojny w Iraku, musicie przeczytać tę książkę.

Natalya Stocks

KS czyli Kuchnia Studenta

KREM CYTRYNOWY A'LA ŻUREK:

Składniki:

- * 1 marchewka,
- * 1 pietruszka,
- * 1 mały seler,
- * 1 mały por,
- * 2 ząbki czosnku,
- * 1 cebula,
- * 3 łyżki oliwy,
- * 3 gałązki tymianku (może być suszony),
- * 2 ziarna ziela angielskiego,
- * 1 liść laurowy,
- * 4 podudzia z kurczaka,
- * 1,5 l wody,
- * sok z 3 cytryn,
- * sól, pieprz,
- * 2 jajka ugotowane na pół twardo.

Sposób przygotowania:

Obrane warzywa kroimy w kostkę. W gamku podsmażamy na oliwie czosnek z cebulą. Wrzucamy tymianek, ziele angielskie, liść laurowy i kawałki kurczaka. Podsmażamy, aż mięso będzie złociste. Zalewamy wodą i gotujemy na małym ogniu 25 minut. Wywar przecedzamy i miksujemy na krem z warzywami, kawałkami kurczaka oddzielonymi od kości i sokiem cytrynowym. Doprawiamy solą i pieprzem. Zupę podajemy z połówkami ugotowanego jajka. Smacznego! M.P.



BABKA PIASKOWA

Składniki:

- * 250 g masła lub margaryny,
- * 200 g cukru,
- * 4 jajka,
- * szczypta soli,
- * 150 g mąki pszennej,
- * 150 g mąki ziemniaczanej,
- * cukier puder do posypania.

Sposób przygotowania:

Oddzielamy żółtka od białek. Masło miksujemy na najwyższych obrotach ze szczyptą soli, na puszystą masę. Następnie, miksując dalej na wysokich obrotach, dodajemy stopniowo cukier i po jednym żółtku. Każde żółtko trzeba miksować co najmniej 1 min. Osobno mieszamy mąkę pszenną z ziemniaczaną i dodajemy stopniowo do naszej utartej masy. Mieszamy aż wszystkie składniki dobrze się połączą. Białka ubijamy na sztywną masę i mieszamy delikatnie drewnianą łyżką. Następnie ciasto przekładamy do foremki keksowej, wysmarowanej margaryną i posypanej mąką. Pieczemy w temp. 160 stopni przez ok. 60 min, sprawdzając co jakiś czas (wkładamy w ciasto wykałaczkę, musi być sucha po wyjęciu). Po ostygnięciu posypujemy cukrem pudrem. Smacznego. K.T.

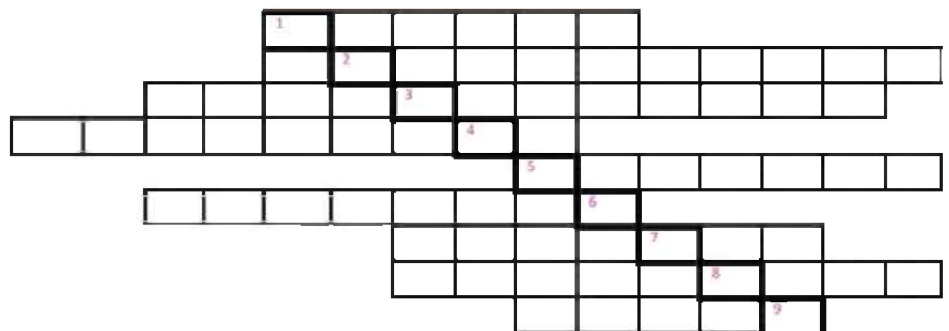
ZAGADKI

Nie mruczą, choć kwitną
na wierzbie i są szare na razie. Na gałązkach rosną wielkanocne

Na Wielkanoc malowane, często mówi się, że to „kraszanki” a dziś można na nie mówić po prostu GB

Krzyżówka

1. Zaczyna się 21 marca.
2. Kwiaty, które zakwitają na wiosnę.
3. Lany
4. Palmowa.
5. czyli dziecko kury, jest często ozdobą na naszych wielkanocnych stołach.
6. Sieje się ją na wacie...
7. Robiony z masła, chleba lub z cukru (musi być w koszyku).
8. W dzień przed Wielkanocą idziemy do kościoła ze ...
9. W Święta Wielkanocne przychodzi do dzieci i przynosi im słodycze.



HASŁO:

Autorką krzyżówki jest Basia Jurkowska.